

Głos Śląski

Codzienna gazeta polska dla ludu polsko-katolickiego

z 3 bezpłatnymi dodatkami tygodniowo.

PRZEDPŁATA

na pocztę i u agentów i kolporterów
1,50 m.,
z odnośnieniem do domu 1,92 m.

Redakcja, Administracja i Drukarnia

znajdują się w Gliwicach przy ulicy Nowowiejskiej (Neudorferstrasse) 17
w podwórzu na parterze.

»Głos Śląski« zapisany jest na pocztę: Zeitungspreisliste t poln. 47a

OGŁOSZENIA

20 fen. od 1-linowego wiersza pe-
tytowego. Przy większych i częst-
szych ogłoszeniach odpow. rabat.

Rodzice! Uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

WYBORY

w gliwicko-toszecko-lublinieckim.

Podług naszych wiadomości rezultat wyborów w gliwicko-lublinieckim jest taki:

J. Siemianowski otrzymał	8369 głosów
Hr. Ballestrem	12839 „
Socyalista Trąbalski	981 „
Nacyonał-liberał Schrader	2992 „

Hr. Ballestrem otrzymał absolutną większość i zwyciężył od razu. Na pierwszy rzut oka mogłoby to wydawać się klęską dla ruchu narodowego polskiego. Klęską to jednak nie jest, ale przeciwnie, taki rezultat uważać należy za moralne zwycięstwo dla ruchu narodowo-polskiego.

Za moralne zwycięstwo dla tego, że kandydat polski otrzymał bardzo poważną liczbę głosów pomimo nacisku ze strony pracodawców, pomimo agitacji ze strony księży w kościele i po za kościołem, agitacji niebywałej i niesłychanej, pomimo to, że w czasie przedwyborczym nie było można dostać ani jednej sali na wiec, zebranie polskie.

Do tego dochodzi list ks. biskupa Koppa. O liście tym same gazety centrowe pisały, że bez wpływu na wybory nie pozostanie. My zaś dziś śmiało powiedzieć możemy, że skutkiem listu ks. biskupa kandydat narodowy stracił najmniej 4000 głosów. Jeżeli Ballestrem wchodzi do parlamentu, ma to do zawdzięczenia w pierwszej linii ks. Biskupowi. Księża list biskupi niemiłosiernie wyzyskiwali przeciwko ruchowi polskiemu na rzecz Ballestrema. Na kazalnicy w ostatnich dwóch i trzech niedzielach prowadzona była agitacja polityczna w dosłownym tego słowa znaczeniu.

Nie koniec na tem. W rozmaitych stronach księża objeżdżali wieś i wioski, chodzili od domu do domu, dopytywali się, kto ma karteczki na kandydata polskiego, karteczki te darli, na kandydata polskiego, karteczki te darli, walczyli karteczki Ballestremowskie, znieślawiając przytem w straszny sposób kandydata polskiego. Nawet przed lokalami wyborczymi stali w niektórych miejscowościach księża jako mężowie zaufania, agitując na rzecz Ballestrema. Ks. proboszcz Stryczek z Szobiszowic objeżdżał wszystkie okręgi wyborcze w Gliwicach i Szobiszowicach, darł kartki nieballestremowskie, co nawet wśród Niemców wywołało nie tylko zdumienie, ale rozgorzczenie. W innej miejscowości pewien proboszcz na kazalnicy tak się rozmachał w wygadywaniu na kandydata polskiego, że przy tem popłakał się dosłownie jak bóbr.

Pomimo to wszystko kandydat polski otrzymał przeszło 8000 głosów. Za to sława i cześć tym dzielnym naszym Rodakom. Tych 8000 wyborców — to obywatele uświadomieni, którzy nie pozwolili się niczem ustraszyć, którzy szli na wybory z tem przeświadczeniem, że walczą za sprawę polską. Nie zginie u nas na Śląsku sprawa narodowa przy takich obrońcach. I to dodać jeszcze należy, że »Katolik« nie tylko nie nie zrobił w okręgu Ballestremowskim, ale rozmaitymi sposobami ułatwiał mu zwycięstwo, cośmy już niejednokrotnie »Katolikowi« wytykali.

Walka była zacięta. Udział tak w mieście Gliwicach, jak w całym okręgu był bardzo wielki.

W mieście Gliwicach głosowało przed 5 laty 4030 wyborców, w tym roku 7416, a zatem w tym roku głosowało 3386 wyborców więcej. W całym okręgu głosowało przed 5 laty 17947, w tym roku 24354, a więc w tym roku o 6407 więcej. Na Ballestrema padło przed pięciu laty 14600 głosów, w tym roku 12488, na socyalistę przed 5 laty 2366, w tym roku 980. Kandydata polskiego przed 5 laty nie było. W tym roku otrzymał przeszło 8000 głosów.

Z tych cyfr już widać, jak wielki udział w wyborach był w tym roku. Ruch narodowo-polski robił wszystko, co było w siłach jego, i naszym dzielnym Wiarusom należy się podziękowanie za ich pracę, gorliwość i poświęcenie. Powtarzamy, że to nie jest klęską, co nas spotkało, ale moralnym zwycięstwem, które ludu polskiego nie przygnębi i nie przygniecie, ale podniesie w nim wysoko samodzielność narodową, obywatelską i polityczną, która doda mu odwagi i otuchy do dalszej pracy.

Na dzisiaj poprzestajemy na krótkich tych uwagach i niech nam wolno będzie wyrazić raz jeszcze naszym dzielnym Wiarusom cześć i uznanie za ich odwagę, wytrwałość, poświęcenie, za ich męską i prawdziwie polską postawę.

Pan Jan Kowalczyk zwyciężył!

W Pszczyńsko-Rybnickim p. Kowalczyk zgromadził na siebie tyle głosów, że zwyciężył od razu. Jest to pierwszy poseł polski, przeprowadzony przez lud polski pod hasłem narodowym, wywieszonym przez Polskie Towarzystwo wyborcze na Śląsk.

Panu Kowalczykowi i sprawie naszej polskiej szczerze wieszujemy tego zwycięstwa i razem z ludem polskim szczerze się z niego cieszymy. Spisali się wyborcy polscy w Pszczyńsko-Rybnickim. Sława im za to! Zwycięstwo to odbije się głośnie echem w całym ludzie polskim i podniesie w nim zaufanie do własnych sił.

Sława Wam, dzielni Rodacy w Pszczyńsko-Rybnickim!

W katowicko-zabrskiem

czekają nas wybory ściślejsze pomiędzy p. Korfantym, kandydatem polskim, a p. Letochą, centrowcem. Wynik głównych wyborów jest bowiem taki: Kandydat polski Korfanty otrzymał 11,247 głosów, centrowiec Letocha 19,709, socyalista Morawski 9336, nacyonał-liberał Schneider 2,856.

Wyborców polskich w katowicko-zabrskiem już dziś prosimy, ażeby do wyborów ściślejszych, które odbędą się 25 bm., rozwinęli jak najruchliwszą agitację za kandydatem polskim. Rzecz wcale nie wykluczona, że przy wyborach ściślejszych p. Korfanty zwycięży. Do ściślejszych wyborów mamy tylko tydzień.

A więc do pracy i dzieła, Rodacy w katowicko-zabrskiem. Chodzi o zachowanie i utrzymanie naszej samodzielności polskiej narodowej. Jesteśmy przekonani, że zwolennicy ruchu polskiego zrobią, co będzie w ich mocy, aby dla sprawy naszej polskiej zapewnić zwycięstwo w katowicko-zabrskiem w dniu ściślejszych wyborów.

W Bytomsko-Tarnogórskim

wynik wyborów jest taki: Kandydat polski dr. Stęślicki otrzymał 6,750 głosów, centrowiec Królik 20,145, centrowiec Antess 7,926, postępowiec dr. Bloch 1285, socyalista dr. Winter 10,260.

Pomiędzy centrowcem Królikiem a socyalistą dr. Winterem odbędą się wybory ściślejsze.

W Raciborskiem

wynik wyborów jest taki: Kandydat polski dr. Rostek otrzymał 2433 głosy, centrowiec ks. Frank 12,071, nacyonał-liberał Pyrkosch 3,493, socyalista Löbe 1748.

Centrowiec ks. Frank zwyciężył od razu.

Okrzyknienie nowego króla.

Książę Piotr Karadźordzewicz został wybrany przez sejm serbski jednogłośnie królem serbskim. Nie spełniły się zatem obawy rozmaitych mężów stanu, którzy przepowiadali burzliwe posiedzenie sejmu, którzy przepowiadali dalej, że książę Mirko czernogórski będzie współzawodniczył o koronę.

Ludność przyjęła wiadomość o okrzyknieniu księcia Piotra królem ze zapałem. W całej Serbii panuje najzupełniejszy spokój. Do święto obranego króla posłano natychmiast telegram, donoszący mu o wyborze. Dalszy telegram głosi, że książę Karadźordzewicz koronę przyjął i będzie się pieczętował jako król mianem Piotr I.

Do pewnej poważnej osobistości oświadczył, że jest bardzo wzruszony dowodami zaufania, którem go obdarzono. Aczkolwiek bowiem przypuszczał, że wybór padnie na niego, to jednakowoż jednomyślność, z jaką poparto jego kandydaturę, jest dowodem, że naród serbski potrafi cześć potomków bohaterów, którzy walczyli za jego niepodległość.

Niedługo ukaże się proklamacya świeżo wybranego króla, w której podziękuje narodowi serbskiemu, że tenże zamierza wznowić politykę swych przodków. Król Piotr pójdzie w ślady swego ojca, który przez kilka lat rządził Serbią. Nieprzyjaciółom swym, którzy w ciągu ostatnich czterdziestu lat za panowania dynastyi Obrenowiczów wyrządzili jego przodkom i jego domowi wiele krzywd, przebacza. Szanować będzie prawa wszelkich urzędników, domagać się będzie jednak od nich poszanowania praw.

Król Piotr uda się do Białogrodu prawdopodobnie w czwartek przez Wiedeń. Mieszkania jego w Genewie w Szwajcaryi, gdzie jeszcze obecnie mieszka, strzegą policyanci, ażeby stronnicy zamordowanego Aleksandra nie dokonali na nim zbrodniczego zamachu. Nie warto mu zazdrościć korony. Dopóki żył jako prywatny człowiek, nie potrzebował policyantów, z chwilą, gdy został królem, już żyje w niepewności o życie.

O wyborze księcia Karadźordzewicza nadchodzą jeszcze następujące szczegóły. W poniedziałek zebrał się senat serbski i sejm serbski celem obru nowego króla. Naprzód zaprowadzono konstytucyę, którą się rządziła Serbia do roku 1888, a następnie około godziny 1/2 przystąpiono do wyboru króla, który się odbył najpierw przez aklamacyę, a następnie z pomocą imiennego głosowania. Wybrano

następnie deputację, która ma nowego króla powiadomić o wyborze.

Radykalni posłowie pragną zażądać od króla większych swobód dla ludu, a tem samem ograniczenia władzy królewskiej. Wodza armii ma w przyszłości obierać nie król, ale sejm serbski. Konstytucję z roku 1888 ma rozszerzyć naród serbski z pomocą powszechnego głosowania. Posłowie radykalni domagają się będą także większej swobody prasy, której nie było dotąd wolno drukować niczego, co w jakikolwiek sposób ganiło króla i gospodarke w kraju.

Słychać, że oficerowie, którzy brali udział w morderstwie króla Aleksandra, mają być wydaleny ze stolicy. Rozmaite rodziny serbskie pragną Białogrod opuścić. Rząd nie chce im jednak udzielić na razie pozwolenia.

Przegląd polityczny.

— Nowy parlament niemiecki będzie się pomiędzy innymi zajmował nową ustawą dla ubóstwa i ustawą, mającą na celu uzyskanie lub utratę poddaństwa niemieckiego.

— Wybory walmanów do sejmu pruskiego odbędą się w tym roku przy końcu października.

— Jeden z przywódców centrum, dr. Spahn, ma zostać ministrem sprawiedliwości. Łatwo to być może, jeżeli się zważy, że partya centrum staje się coraz to więcej rządowem stronnictwem. Dr. Spahn jest obok tego wielkim przyjacielem kanclerza Bülowa.

— Ogólny wynik wyborów znany będzie dopiero jutro. Dotąd wiadomo tylko, że największą korzyść z wyborów będą mieli socjaliści, którzy dotąd zdobyli 10 dalszych okręgów i będą teraz liczyli co najmniej 70 posłów. Pomiędzy innymi urwali socjaliści centrowcom okręg Neurode-Reichenbach na Śląsku. Dotychczasowy poseł hr. Magnis uzyskał tam 8248 głosów, socjalista Kühn 11560 głosów. Przyrost głosów socjalistycznych jest wielki. Miasto Berlin, wybierające do parlamentu 6 posłów, reprezentowane będzie przez 5 socjalistów. W szóstym zaś okręgu, w którym przechodził dotąd postępowiec, nastąpią ściślejsze wybory pomiędzy postępowcem a socjalistą dr. Aronsem.

Dotąd wiadome są rezultaty z 235 okręgów. Wybrano 117 posłów, 118 przyjdzie do ściślejszych wyborów. Wybranych zostało: 2 Polaków, 49 socjalistów, 35 centrowców, 11 konserwatystów, 6 alzaczyków, 5 liberałów, 4 zwolenników stronnictwa rządowego, 3 dzikich, 1 duńczyk i 1 ze związku rolników. Do ściślejszych wyborów przyjdzie pomiędzy innymi: 84 socjalistów, 48 liberałów, 24 centrowców, 19 konserwatystów i 17 postępowców partji Richtera. Znany antysemita Ahlwardt przepadł przy obecnych wyborach.

DZIELNY UŁAN

Z WOJSKA POLSKIEGO W HISZPANII.
NAPISAŁ
JÓZEF GRAJNERT.

(Ciąg dalszy).

Chłuba tego dnia spadła w zupełności na dzielną batalion Kąsinowski, którego też cesarz zamianował baronem cesarstwa francuskiego za wzięcie wieży i opanowanie mostu.

Nasz Plichta zdobył w tej bitwie pałasz z damasceńskiej stali, tak giętki, że mógł się nim bez złamania opasać; przytem pochwa i rękojeść pałasa były wysadzone drogiemi kamieniami. Zabrał go po jakimś jenerale francuskim, którego swą lancą zrzucił z konia w pościgu. Koń ten, rasy andaluzyjskiej, czarny jak kruk, z ognistemi chrapami, z puszystym ogonem i gęstą grzywą, młody jeszcze, dostał się także Plichte, jako należna mu słusnie zdobycz. Dawnego swego konia, mniej cennego, sprzedał za tani pieniądz jakiemuś mieszczaninowi z Tudelli. Bratu jego narzeczonej, Mikołajowi, dostał się także w zdobyczy koń piękny o bogatym rzedzie.

Po tem zwycięstwie marszałek Monsej ruszył ku dużemu i bardzo obronemu miastu Saragossie, depcząc po piętach Palafoxa, dowódcy powstańców hiszpańskich. O zdobyciu tej Saragossy po krwawych szturmach do murów obronnych i do każdej niemal kamienicy, przerobionej w fortecę, a w których to bojach znowu największą się odznaczały polskie piechury pod walecznym Chłopcikiem i głównie przyczyniły się do zdobycia miasta, może nam przyjdzie jeszcze cośkolwiek więcej opowiedzieć w tej naszej powieści.

Z marszałkiem Nejem poszedł pułk lan-

W okręgu wschowsko-leszczyńskim nastąpią ściślejsze wybory pomiędzy Polakiem ks. Mojzykiewiczem, a rządowcem Schmidtem, w Grudziądzu nastąpi ściślejszy wybór pomiędzy p. Kulerskim, wydawcą »Gazety Grudziądzkiej«, a liberałem Siegiem. Poseł Chrzanowski w Poznaniu został wybrany, w okręgu inowrocławsko-mogileńskim zwyciężył Polak dr. Krzywiński.

Straszną agitację rozwinęli socjaliści i liberałowie w okręgu Hagen przeciwko dotychczasowemu posłowi Richterowi, przywódcy stronnictwa postępowego. Richter jest obecnie najtęższą głową w parlamencie. Byłoby go szkoda, gdyby przepadł, bo jest on jednym z najsprawiedliwszych Niemców w obec Polaków.

— Cesarz austriacki powołał do siebie do Wiednia hrabiów Appony'ego, Csaky'ego, Szapary'ego i barona Fejervary'ego. Mówią o ustąpieniu dotychczasowych ministrów węgierskich. Przeszłym prezesem ministrów węgierskich zostanie prawdopodobnie hr. Csaky.

Prezes ministrów węgierskich Szell złożył urząd. Następcą jego będzie prawdopodobnie hr. Stefan Tisza. Szell ustąpił raz dla tego, że nie godzi się na ostrzejsze środki przeciwko krzykackiemu stronnictwu Kossutha, następnie dla tego, ażeby ułatwić przyszłemu ministerstwu rozwiązanie parlamentu i przyjęcie ustawy wojskowej, domagającej się podwyższenia liczby wojska, drogą prawa wyjątkowego.

— We Francji dzieją się straszne rzeczy. W mieście Nantes nastąpiło podczas procesji Bożego Ciała starcie pomiędzy socjalistami a nacjonalistami. 71-letniego redaktora socjalistycznego nazwiskiem, Gaulatte, zabito kijami, prezydentowi stowarzyszenia bezwyznaniowców, Lejeune, rozbito czaszkę, tak, że wkrótce ducha wyzionął. 8000 nacjonalistów, rozpędziwszy socjalistów i innych wrogów Kościoła świętego na cztery wiatry, udało się do prefektury, ażeby zmusić prefekta do cofnięcia zakazu odbywania publicznych procesji. Rozzerwali płot żelazny ogrodu i zamierzali wtargnąć do wnętrza budynku. Żandarmi i wojsko rozpędzili ich jednak. Nastąpiły liczne aresztowania. Rotmistrza żandarmeryi paroniono ciężko na twarzy. Burmistrz zamierza złożyć urząd, ażeby w ten sposób zaprotestować przeciwko zaborowi odbywania publicznych procesji.

W miastach Dunkierka i Montvilliers nastąpiły również krwawe bójkki pomiędzy katolikami a wrogami Kościoła. Po obu stronach zraniono liczne osoby.

— Król włoski upoważnił dotychczasowego prezesa ministrów, Zanardello, do utworzenia nowego ministerstwa. Zanardelli poprosił króla o czas do namysłu, czy przyjąć albo nieprzyjąć urząd.

— W pracowni zamordowanego króla Aleksandra znaleziono dokumenta, z których

cerów polskich, prócz jednego szwadronu pod wodzą majora Klickiego. Nie puścił się za Kastaniosem, który po rozbiciu, z resztą swej armii skierował się ku miastu Kalatajud. Z tymi lansyerami pomaszerował i Paweł Plichta wraz z Mikołajem Głowackim, w tym samym szwadronie służącym.

Hiszpanie, jakkolwiek rozbici, wisieli przecież nad wojskiem francuzkiem, jak piorunowa chmura. Wkoło, kryjąc się po górach, wypadały mniej więcej silne oddziały, które niepokoiły boki i tyły, przecinały drogi, niszczyły domy, napadały pojedyncze oddziały, marnowały podstępnie żołnierzy. Zdarzało się, że jeńców pochwyconych obwijali w pakuły, oblewali olejem i żywcem palili. Często pod samym obozem znajdowano zabitych żołnierzy. Oddziały wysyłane po żywność, musiały nieraz przez ciąg drogi odstrzeliwać się, ginęły lub były zabierane. Podporucznik piechoty polskiej Wiński, chory, niesiony do lazaretu z obozu, był w drodze zabitym. Porucznik Wroński, wysłany po żywność, z całym oddziałkiem został nielitościwie zamordowany. Czasami dostrzeżony na piersiach jeńca polskiego medalik z Matką Boską ocalił od śmierci nieszczęśliwego; wtedy Hiszpanie uznawali go za katolika i dobrego chrześcianina, »bono Cristiano«, i darowali mu życie.

Prócz tego żołnierz podczas zimowego obozowania znosił nieraz ogromny niedostatek. Zimno bywało nieznośne. To wiatr chłodny ścinał krew w żyłach, to znów deszcz ulewny trapił legionistów, lansyerów i szwoleżerów polskich, a też i francuzkich żołnierzy.

Francuzi mszcząc się za owe napady i mordy przez gierylasów, to jest walczących po górach Hiszpanów, mordowali ich nawzajem bez litości. Czasem i nasi wojacy wespół z Francuzami, wycinali wioski w pień, za jakąś

wynika, że król zamierzał brata królowej, Nikodema Luniewicza, okrzyknąć rzeczywiście następcą i to w tym miesiącu jeszcze. Przy tej okazji zamierzał mu nadać tytuł księcia Serbii. Obok tego znajduje się lista z 75 osobami, które w razie wybuchu niepokoju, miały natychmiast przyaresztować. Trzech ministrów, którzy opierali się najwięcej nominacji Luniewicza na następcę tronu, chciał król nawet na śmierć skazać.

Okropne szczegóły dochodzą jeszcze o śmierci królowej Dragi. Prawdą jest, że ciało tej kobiety posiekano pałaszami, odcięto jej jedną pierś i rozpruto brzuch. Naliczono na jej ciele co najmniej 45 ran. Liczne ślady wskazywały, że ją kopano nawet nogami.

W prowincyi Oregon w Stanach Zjednoczonych Ameryki zniszczyła chmura, która się oberwała, miasto Heppner. 500 osób utonęło.

Wiadomości blizkie i dalsze.

Kalendarz. Dziś w piątek Gerwaz. i Protaz. Jutro w sobotę Julianny p. Wschód słońca o godz. 3,38, zachód o godz. 8,23; wschód księżycy o godz. 12,20, zachód o godzinie 1,18.

— **Gliwice.** Śląsk nie ma wciąż jeszcze naczelnego prezesa. Uchodziło za pewne, że zostanie nim hr. Thiele Winkler. Tymczasem wiadomość ta okazała się przedwczesną. Obecnie głoszą, że prezesem ma zostać baron Wilnowski, obecny naczelnny prezes Szlezwiku.

— W bieżącym kwartale panowała pomiędzy psami w zastraszający sposób wścieklizna. W obwodzie rejencyjnym lignickim było dotkniętych 21 gmin, w których zabito ogółem 72 psy, 2 sztuki bydła i 1 konia.

— **Wojtowawieś.** W ogrodzie właściciela oberży Ignacego Borszeza rośnie gruszka, 8 lat licząca, którą dopiero w zeszłym roku na dotychczasowym miejscu sadzono. Drzewko to ma na sobie 8 gruszek i kwitnie już po raz drugi. Wielka to osobliwość.

— **Zaborze.** W noey z soboty na niedzielę przysypały spadające węgle na fiskalnej kopalni »Królowej Ludwiki« trzech ciskaczy. Nieszczęśliwych wygrzebano natychmiast. Pokaleczenia, które owi robotnicy odnieśli, są dosyć znaczne. Rannych odwieziono do lazaretu knapsaftowego.

— **Bytom.** Jak wiadomo, kazał fiskus wybudować wodociąg z kopalni »Adolf« przez Bytom do Chropaczowa, Lipin, Król. Huty i Chebia. W tych dniach rozpoczęto wpuszczać wodę do wodociągów i spodziewano się, że w ciągu 13 dni woda napelni wszystkie rury. Jednak woda dotarła dopiero do kopalni »Florentyny«, a więc tylko 17 kilometrów, pomimo tego, że wodę wpuszcza się przeszło 26 dni. Niedaleko kopalni »Florentyny« pękła rura wodociągowa i woda zrobiła sobie otwór do kopalni, dokąd splywa.

— Strejk mularzy w Bytomiu przybrał większe rozmiary, niż się spodziewano. Prawie na wszystkich budynkach zaprzestano pracować. Przywódcy strejkujących mularzy namawiają pracujących, aby zaprzestali pracować i aby się przyłączyli do strejku.

zdradę, lub skryte mordy. Słowem, wojna przybierała straszne, wytopiające piętno.

ROZDZIAŁ IV.

Zimna i słoty. Bitwa pod Barwidero. Lansyerzy i nowe zwycięstwo. Powitanie Dywizji polskiej. Co Plichta śpiewał z drugimi pod namiotem? Nowa bitwa pod Almarazem, i czy Plichta w niej próżnował? Zdarzenie pod Konsuegrą z gierylasem.

Dywizya Księstwa Warszawskiego, z trzema pułkami swemi, odpocząwszy nieco w Madrycie, po długim, nużącym pochodzie od granic Polski, wyruszyła na zachód. Należała ona do korpusu czwartego francuzkiej armii, którym dowodził jenerał Lefebvre. Dywizya polska była pod wodzą jenerała francuskiego Lassala, jak się to już rzekło.

Dywizya ta wraz z owym czwartym korpusem wyruszyła z Madrytu do prowincyi Estramadury, w Grudniu 1808 roku, właśnie w tym czasie, gdy Legija Nadwiślańska zabierała się do powtórnego oblężenia sławnej Saragossy.

Zaszli wojacy tej dywizji Księstwa Warszawskiego aż pod miasto Almaraz, gdzie za rzeką Tag zebrały się znacznie siły hiszpańskie. Przez cztery dni deszcz lał ulewny. Było głodno, chłodno i do domu daleko. Wykomenderowano dwóch polskich oficerów z oddziałkiem żołnierzy, aby się udali w góry, gdzie pasły się wielkie stada owiec, i żeby sprowadzili nieco żywności. Oficerowie ci tak się spisali, że zabrali owczarom sześć tysięcy kóz i owiec, i dwieście sztuk świń. Ztąd była wielka obfitość żywności w obozie polskim; ale mięso było zbyt tłuste, i przy wilgotnem, zimnem powietrzu niezdrowe — przeto wielu żołnierzy pochorowało. (C. d. n.)

Czy strejkujący mularze jakie ustępstwa od swych pracodawców uzyskają, dotąd nie wiadomo.

— **Król. Huta.** Już przed miesiącem rozesłaliśmy zaproszenia na letnią zabawę, która odbędzie się w przyszłą niedzielę 21-go bm. na Piasnikach w ogrodzie pana Fritscha do wszystkich bratnich towarzystw Górnego Śląska, lecz dotąd ani jednej odpowiedzi nie posiadamy; to milczenie bracia bardzo nas zasmucilo, a tem bardziej, że Kasyno nasze znajduje się w bardzo przykrem położeniu, bo musi znieść z rozmaitych stron bardzo wielkie przesładowania i kto wie, czy nie upadnie, jak go nie będą współbracia popierali. Hakatystom jest nasze Kasyno solą w oku. Wszyscy obawiają się udzielić nam sali na posiedzenia, i Kasyno musi się tulać od jednego domu do drugiego. Nie spodziewaliśmy się, aby nas miały opuścić polskie towarzystwa na Górnym Śląsku.

Z niecierpliwością wyglądamy przyszłej niedzieli, aby się pokrzepić na duchu razem z członkami innych towarzystw. Ale zabawa ma jakoś nie dobre widoki. Wszyscy powinni brać udział w zabawie, gdyż to jest ostatnią zabawą polską z Królewskiej Huty, bo pan Müller, nasz stary kapelmistrz, musi się wskutek podeszłych lat usunąć od tego zasłużonego urzędu. Powinnością naszą jest zgromadzić się jak najliczniej na tę zabawę i panu Müllerowi, który położył wielkie zasługi wobec naszego Kasyna oddać to, co mu się należy wskutek jego umiejętnej i mozolnej pracy. Zarząd Królewsko-huckiego Kasyna zaprasza Was jeszcze raz kochani bracia na tę zabawę do Piasnik, dokąd ze wszystkich stron Górnego Śląska kolejką dojechać można.

Członków zaś Kasyna prosimy przybyć jak najliczniej na Nabożeństwo, które odbędzie się o godzinie 10 przed południem w kościele św. Jadwigi na intencją członków Kasyna. Po południu o godzinie 2^{1/2}, zgromadzać się będziemy w restauracji Deutsches Haus i potem wspólnie wyjdziemy na nieszpory. Po nieszporach wymarsz do ogrodu. Każdy powinien się zaopatrzyć w oznak.

Zarząd

katolickiego Kasyna w Król. Hucie.

— Rozpoczęto tu budować nowy lazaret knapsaftowy. Budynek stanie pomiędzy ulicą lazaretową i domem scypialnym. Nowy lazaret będzie bardzo obszerny i będzie ukończony prawdopodobnie dopiero za dwa lata.

— Zarząd huty tutejszej wydał rozporządzenie, aby nikogo obcego nie wpuszczano do huty celem zwiedzania jej. Tylko w bardzo rzadkich wypadkach zarząd udziela pozwolenia na zwiedzanie huty. Zakaz ów tłumaczy się tem, że pewien urzędnik hutniczy wprowadził swego znajomego do huty i tego spotkał nieszczęśliwy wypadek, za który został zarząd huty pociągnięty do odpowiedzialności.

— Jak wiadomo wysłało kilkunastu tutejszych właścicieli domów petycję do ministra, w której protestowali przeciwko mającej się budować hali targowej. W tych dniach nadeszła odpowiedź od ministra, w której donosi, że petycja jest nieuzasadniona, gdyż co do kosztów budynku nie zapadła ze strony rady miejskiej dotąd jeszcze żadna uchwała. Podpisani pod petycją właściciele domów wysłali natychmiast list do ministra, w którym donoszą, że pomimo tego, iż dotąd nie uchwalono jeszcze pieniędzy na koszt budowy, prace szachciarskie pod budowlę wykonują już od kilku tygodni. Jak się ten spór pomiędzy właścicielami domów i magistratem królewskohuckim skończy, obecnie nie wiadomo. Jednak już teraz przypuszczać można, że wszelkie petycje, aby przeszkodzić budowaniu hali targowej, na nic się nie przydadzą.

— Chorem na umyśle zaopiekowała się policja tutejsza. W tych dniach biegał pewien człowiek po ulicy Katowickiej i Redena, wymachując rękoma i drząc na sobie ubranie. Na policji stwierdzono nawisko nieszczęśliwego człowieka. Jest nim niejaki Chmiel, górnik z szybu »Krug«, fiskalnej kopalni »Król.« Chorego mężczyznę odstawiono do lazaretu knapsaftowego.

— **Siemianowice.** Pożar wybuchnął w zabudowaniach piekarni Plumego w kolonii »Hugo«. Właściciel z rodziną nie był w domu. Ogień powstał w piekarni i rozszerzył się na cały budynek. Dach domu spalił się zupełnie. Straż pożarna, która na miejsce nieszczęścia przybyła, ugasiła ogień po dwugodzinnej mozolnej pracy. Właściciel domu ponosi dość znaczną szkodę, gdyż domostwo swe miał bardzo nisko na przypadek ognia zabezpieczone. Przyczyna pożaru dotąd nie wyjaśniona.

— **Laurahuta.** Rzetelny robotnik. Pewien mężczyzna zgubił portmonetkę z 500 markami. Jeden z robotników znalazł pieniądze i oddał je na biurze policyjnym. Gdy ów mężczyzna przyszedł na policję, aby swą zgubę zameldować, był wielce zdziwiony, gdy się dowiedział, że zgubiona portmonetka z pieniędzmi znajduje się na policji.

— **Józefowice.** Gorzałka ludziom rozum odbiera. Stolarz Sobora upił się weszłą niedzielą, a gdy wracał do domu, zacheiało mu się wykapać. Jego koleczy, widząc, że mu grozi niebezpieczeństwo, odradzali mu tego. Jednak S. nie chciał dobrych rad usłuchać, twierdząc, że chce im pokazać,

jak dobrze pływać potrafi. Gdy przyszedł ku gliniakom, S. rozebrał się i wskoczył do wody, która w tem miejscu jest na 3 metry głęboka. S. utonął natychmiast. Ciało niebożczyka wyłowiono dopiero w godzinę po nieszczęśliwym wypadku. Niebożczyk był zonatym i ojcem pięciorga dzieci, które zostawił w największej biedzie.

Otóż znowu dowód, jak to ta nieszczęsna gorzałka jest przyczyną rozmaitych nieszczęść. Każdy powinien się wystrzeżać jak najbardziej nadmiernego używania alkoholicznych napojów.

— **Toszek.** Jak to coraz to więcej niemyczna wciska się na nas G. Śląsk nieraz się już uskarżali korespondenci w »Głosie Śląskim«, ale jeszcze w obwodzie przemysłowym dużo lepiej wygląda co do polskości jak w naszym miasteczku. Toszek jest przecież prawie czysto polskie miasto, bo tych Niemców, którzy to polskiego języka nie rozumieją, można by na palcach policzyć. Najwięcej jednak smuci każdego wiernego Polaka, że także i w kościele naszym polscy parafianie nie doznają równouprawnienia.

Jeden tylko dowód na to chcę przytoczyć. Otoż dawniej w Boże Ciało podczas procesji śpiewano polskie pieśni kościelne, a obecnie śpiewa kilkanaście niemieckich panienek i panów łacińskie lub niemieckie pieśni. Dawniej gdy wyszła procesja z kościoła rozlegał się śpiew polski po całym mieście, a teraz idzie w pochodzie, rozglądając się po rynku. Czemu to nasz piękny śpiew polski ruguje się po mału z kościołów na Górnym Śląsku, a zwłaszcza z Kościołów po miastach.

— **Katowice.** Podczas ostatniej burzy uderzył piorun w pewnego robotnika, zatrudnionego w cegielni Hermana. Robotnik utracił na pewien czas przytomność, życia jednak na szczęście nie postradał.

— **Brynów.** Pożar wybuchnął w jednej z ubiegłych nocy w stodole dworu tutejszego. Straż pożarna z Katowic przybyła na miejsce niebezpieczeństwa i razem ze strażą miejscową udało jej się uratować od pożaru sąsiednie budynki. Stodola, która była do połowy napełniona słomą, zgorzała zupełnie, także kilka maszyn rolniczych. W jaki sposób ogień powstał, dotąd jeszcze nie wysłędzono. Przypuszczać jednak należy, że pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z zapalkami. Stodola i słoma były na przypadek ognia zabezpieczone.

— **Chełm.** Wieś tutejszą bardzo często nawiedzają nieszczęścia. Otóż 1 czerwca roku zeszłego wybuchnął pożar, który przybrał bardzo wielkie rozmiary i zniszczył 9 domów mieszkalnych i 20 stodół. Owi ludzie ponieśli wielkie straty, ponieważ byli bardzo nisko zabezpieczeni od ognia. Zaledwie wybudowali sobie nowe domy i stodoły, przyszła wielka powódź, która zniszczyła im wszystkie zboże na polu. Wielka liczba gospodarzy jest z powodu takich klęsk zupełnie zrujnowana.

— **Gosławice.** Straszne nieszczęście. W tych dniach wpadło trzyletnie dziecko pewnej rodziny, zamieszkałej w cegielni Nowaka, do gliniaku, napełnionego wodą i poczęło tonąć. Na krzyk innych dzieci przybiegła matka i skoczyła mu na pomoc. W końcu nadbiegł mąż, ażeby ratować nie tylko dziecko, ale i żonę, która poszła również na dno. Wszyscy jednak w końcu utonęli.

— **Z nad granicy austriackiej.** Straszne spustoszenia wyrządziła w okolicy Mystku nawałnica, która szalała tam w ubiegły piątek. Rozpadały się mosty, stajnie, chlewy, stodoły, słowem nieszczęście jest wielkie. Okolica wyglądała, jak jedno wielkie jezioro.

ROZMAITOŚCI.

— **Poziomka.** (Baśń ludowa). Kiedy Chrystus jeszcze był dzieckiem, poszedł pewnego dnia do pobliskiego lasu i tam postanowił zerwać piękną wiązaną kwiatów dla Swej ukochanej Matki Maryi. Las był uroczy, a dziecko Boże oszalone zostało widokiem cudnych roślin, które wdzięcznie chyliły się do stóp Jego. Chłopiec, zrywając spiesznie barwne kwiaty, co raz radośnie wydawało okrzyki na widok wspaniałych kolorów, woni i form przedziwnych w swej różnorodności. Naraz oczy Chrystusa spoczęły ze zdziwieniem na niepozornej, trójlistnej roślinie z kwiatkiem skromnym białym i bez woni — w tej chwili właśnie zrywał mały Jezus dumnie stojącą lilie, która z widoczną radością skłaniała się ku Świętemu Dzieciątku. — Smutne to życie moje — z westchnieniem cicho, ledwie dosłyszalnie zaczęła skargę swoją trójlistna roślina — wszyscy uganają się za moimi siostrzycami, które Bóg obdarował tak cudnie, na mnie oko żadne nie spocznie, a chociaż to uroczę, złotowłose dziecko spojrzęło ku mnie, to wiem, że nie zerwie mnie, bo nie mogę rywalizować z cudną wiązaną kwiatów, którą trzyma w swej dłoni, ale, mimo braku mej urody nie skarzę się — to samo słońce, które ogrzewa moje piękne siostry, otula i mnie ożywczo, ta sama rosa spływa na moje listki, a Bóg jest moim opiekunem, to mi wystarcza — kończył z rozrzew-

nieniem trójlistek. Szept eichy, ledwo dosłyszalny dobiegł uszu Boskiego Dziecięcia, schylił się nad wątłą roślinką i zerwawszy ją, z uczuciem odczuwał się do niej w te słowa: Skromność twoją mój kwiatku, zadowolenie twoje z losu, jaki ci przypadł w udziale. Ojciec mój ci wynagrodzi, odtąd staniesz się wielbionym przez wszystkich poszukiwaczy, a owoc twój będzie wonny, smaczny i zdrowy. Z temi słowy Dziecię na białym kwiateczku rumianami usteczkami wycisnęło gorący całus, a pod dotknięciem Jezusowych ust kwiatek biały opadł, a na jego miejsce zaś ukazał się ponsowy, soczysty owoc i to były narodziny pierwszej, leśnej poziomki.

— **Katastrofa budowlana w Warszawie.** W sobotę po 9 rano zdarzyła się w Warszawie jedna z tych katastrof budowlanych, która przejmie grozą, sprowadza nieszczęście ludzkie z winy karygodnego zaniedbania środków ostrożności, przepisanych nauką, doświadczeniem i obowiązującymi ustawami. Mimo rozpoczętej od pewnego czasu większej przebudowy domu piętrowego nr. 14 na rogu placu Trzech Krzyżów i ul. Książęcej, nie opróżniono go z mieszkańców, a tylko narożnik 1-go piętra uprzętnięto dla robót przedsięwziętych ponad jego stropem. Onegdaj złożono tam większe ilości cegły, których ciężar wskutek deszczu tak przybrał, iż nagle rano runął pułap całym ciężarem z góry, zawałił i pociągnął za sobą sklepienie I piętra i parteru, aż spoczął w suterrenach. O grozie wypadku można powziąć wyobrażenie, jeżeli się uprzytomni, iż na wysokim parterze mieściła się otwarta dla publiczności praktyczna Zajdla, w suterrenach wyszynk piwa, utrzymywany przez Jana Gawliwicza, a tak obok mieszkancko ubogie Ewy Radzenieckiej z trojgiem małych dzieci.

Prawdziwie cudem można nazwać, iż katastrofa nie pociągnęła za sobą wypadków śmiertelnych, że tylko dwoje ludzi uległo cięższemu zgnieceniu, a mianowicie robotnik Teodor Wind, który wraz z gruzami spadł z samej góry aż na dół i kelnerka restauracyjna Stefania Wojcieczko, która wraz z załamaniem się sklepienia parterowego upadła do suterren tak niebezpiecznie, iż z pod stosu gruzów i desek widać było tylko jej rękę. Godzinę przeszło trwało ostrożne usuwanie gruzów przez straż ogniową. Z ratunkiem tym pierwszy pospieszył robotnik Jan Szybowski, sam niemal cudem ocalony, w chwili, gdy miał wchodzić na nieszczęsny sufit. Matkę z trojgiem dzieci udało się szczęśliwie wydostać przez okno. Ciężko obrażonych kelnerkę i robotnika odwiezł. Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Rocha. Na miejscu odbywa się oczyszczanie gruzów i opuszczanie domu, który oblegają tysiączne tłumy ludzi. Rekonstrukcję domu, podług planów inżyniera Pankiewicza prowadzi firma »Pionko i Kozłowski«. Na zarządzenie obecnego na placu katastrofy sędziego śledczego zarządzone zdjęcie fotograficzne domu i rozpoczętych robót.

Ostatnie wiadomości.

Wynik wyborów w okręgu gliwicko-toszecko-lublinieckim.

W Ziemięcicach otrzymał redaktor p. Siemianowski 141, hr. Ballestrem 55, Schrader 1, Trąbalski 1 głosów.

Nowy gabinet węgierski.

Cesarz austriacki upoważnił hr. Stefana Tiszę do utworzenia nowego gabinetu.

Zwycięstwa Polaków.

Otrzymaliśmy następujący telegram: Wybrani zostali w okręgu międzyrzeckim rządowiec Gersdorff, w okręgu bydgoskim rządowiec Tiedemann.

Ścisłejsze wybory nastąpią w okręgu wschowsko-leszczyńskim pomiędzy ks. radcą Mojżkiewiczem, Polakiem, a rządowcem Schmidtem. W okręgu wyrzycko-szubińskim, niepewnym jest zwycięstwo pośła pana Czarlińskiego prawdopodobnym. We wszystkich innych okręgach z wyciężyli Polacy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Wrocław, 16-go czerwca. (Ceny targowe).

Stale ceny ustanowione przez deputacją targową.	W markach i fenigach za 100 kg.		
	piękny	średni	podłódni
Pszenica biała	15,70	15,20	14,40
Pszenica żółta	15,60	15,10	14,30
Żyto	12,90	12,50	12,10
Jęczmień	14,20	13,30	11,80
Owies	13,40	12,90	12,40
Groch »Victoria«	19,50	17,50	15,50
Groch	17,50	15,80	14,00
Rzepak	20,10	19,00	17,50

Baczność!

Proszę z uwagą przeczytać!

Baczność!

A. Lewandowski w Katowicach.

Największy magazyn garderoby męskiej i dla dzieci, gotowej i na miarę.

Wchód do garderoby męskiej przez skład kolonialny.

Szanownej Publiczności obwodu przemysłowego niniejszem donoszę, że w bieżącym roku ustanowiłem na wszystkie towary **cenę jak najniższą ale ściśle stałą.**

5% rabatu

które do tego czasu tylko na gotową garderobę dawałem, będę także i na miarową dawał, a oprócz tego dostanie każdy kupujący już od 20 marek, chociaż z najdalszych okolic obwodu przemysłowego zwrócone pieniądze za bilet 3-ciej klasy. — Na sezon wiosenny wyślę przez mego podróżującego p. Ferdynanda Lewandowskiego osobne cenniki i próbki, ażeby się każdy mógł naocznie przekonać o **dobroci i wielkim wyborze towarów**, jako też o **bajecznie niskich cenach.** — **Rodakom** z bliższej okolicy **Katowic** polecam także mój

skład towarów kolonialnych

Łaskawym względem i kreślę się

Z wysokim szacunkiem

A. LEWANDOWSKI.

Spółka parcelacyjna w Bytomiu

poleca na sprzedaż

grunta

w następujących miejscowościach:

W Dziersznie

pod Pyskowicami, parcele każdej wielkości po cenie 180—300 mr. za morgę (jutrzyne).

W Wielkich Zaolśzanach

pod Pyskowicami, od strony Szechowic, parcele każdej wielkości; pomiędzy dworcem kolei a miastem (nad szosą) budowiska (bauplace) rozmaitej wielkości po przystępnych cenach.

W Bielszowicach

pod Wirkiem, kilkanaście budowisk (bauplaców) w bardzo korzystnym położeniu po 1000—2000 m. za budowisko.

W Mikulezycach

cegielnia polną wraz z 2 morgami gruntu, z dobrym pokładem gliny.

Nabywcy parcel płacą przy zawarciu kontraktu najmniej $\frac{1}{3}$ — $\frac{1}{4}$ ceny kupna; reszta pozostaje na hipotecę na dłuższe lata. Kto się na kupionej parceli wybuduje, płaci tylko $\frac{1}{4}$ — $\frac{1}{5}$ ceny kupna.

Sąsiedzi, którzy od Spółki do swych gospodarstw dokupują i dopisują, a swoje posiadłości mają niezadłużone, mogą nawet bez wpłaty nabywać parcele.

Spółka parcelacyjna poleca swą

kasę oszczędności

i płaci od złożonych w niej pieniędzy:

4, 4 $\frac{1}{2}$ i 5 od sta,

zależnie od czasu wypowiedzenia.

Pierwszomiejscowe i inne pewne 5% hipoteki

są każdego czasu do nabycia.

Biuro Spółki otwarte codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9 rano do godz. 1 w południe.

Adres:

Spółka parcelacyjna (Parzellirungsgenossenschaft) w Bytomiu (Beuthen O.-S., Kasernenstr. 1).

Biuro miernicze i melioracyjne Wacław Paczkowski

miernik zaprzysiężony (vereideter Landmesser)
Bytom, Langestr. 26, róg Bulwaru naprzeciw domu kup. Barascha.

Przyjmuję: Wszelkie pomiary katastralne przy dzieleniu, sprzedaży parcel, parcelacji i kupnie gospodarstw, odszukanie i odnawianie granic sąsiedztwa przy sporach granicznych (Grenzstreitigkeiten); wykonanie planów budowlanych (Baupläne), projekta drenarskie, rurkowanie, odwadnianie i nawadnianie łąk, budowę dróg i kolei i wszelkie niwelacje przy kanalizacji.

Największy i najtańszy

skład maszyn do szycia

różnych fabrykatów — pod wszelką gwarancją. Najlepszy materiał.

J. Machoczek i Sp.

Gliwice,

ulica Raciborska Nr. 1

w domu p. Bujakowskiego.

Wykonuje:

Karty polecające i wizytowe,
rachunki,
listy i koperty z nagłówkiem,
tabela, formularze i rejestra gospod.,
programy,
plakaty teatralne,
bilety itd.

Drukarnia „Głosu Śląskiego“

w Gliwicach,

ul. Nowowiejska (Neudorferstr.) 17.

Wykonuje:

Czasopisma,
DZIEŁA
wszelkiego rodzaju.
Ustawy
dla Towarzystw i Spółek,
prospekta,
pisma ulotne,
i t. d.

Przemysł polski niech się szerzy!

Szan. braciom Polakom z Górnego Śląska polecam mój bogato zaopatrzonej.

skład wyrobów papierowych i artykułów dewocyjnych

jako to figury, krzyże, obrazy, świeczniki, lampki przed obrazy, Żywoty Świętych, Wykład ewangelii, Ogniem i mieczem, Potop, Krzyżacy, dają na odpłatę. Mam na składzie wielki wybór harmonik do grania, ustne i do ciągnięcia. Książki do nabożeństwa już od 20 fen. do 5 mk., bardzo niższe ceny. Zwracam uwagę na mój bogato zaopatrzonej skład obrazów tylko z kat. polskich firm. **Oprawiam obrazy** po bardzo tanich cenach.

Szan. Zarządom i członkom donoszę, że można u mnie dostać różne nowe sztuki teatralne z różnych wydawnictw, w polskim i niemieckim języku, monologi i t. d. Polecam na jubileusz Ojca św. Leona XIII biu-
sty rozmaitej wielkości, kolorowe i białe; wykonanie gustowne, można takowe obmywać. Także mam na kładzie obrazy Ojca św.

Kto zamówi za 3 mk. otrzyma pocztą franko; miejscowym udzielam rabat. Przyjmuję książki do oprawy. Niechaj zamówienia wasze będą światkiem naszej sprawy. Już wprzód dziękuję wam rodacy za poparcie kreślę się z wysokim szacunkiem

Jakób Jasieczek,
Szobiszowice-Gliwice przy kościele.



Obuwie

z sławnej fabryki obuwia

R. Dorndorf

z Wrocławia

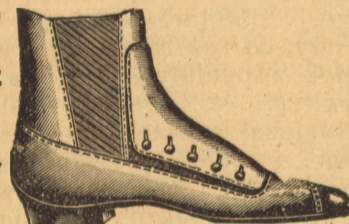
poleca w wielkim wyborze po niskich cenach

Emil Schindler

Gliwice,

ulica Wilhelmowska 37

obok »Kaiserkrone.«



M. MASALSKI, mistrz szewski w Lipinach

poleca swój interes **dobrego obuwia** łaskawym względem Szan. Publiczności Lipin i okolicy. Ma na składzie **obuwie trwałe i dobrej roboty** po najtańszych cenach. Jako specjalność polecam **górnikom buty własnej roboty.**

Przyjmę także **UCZNIĄ**, syna porządnych rodziców, na bezpłatną naukę.

Najlepsza prawdziwa

mąka węgierska

(Kaiser-Auszug)

w pieczętowanych woreczkach po 5 i 10 funtów. Długoletnia specjalność mego składu, poleca

Max Waldmann

Skład mąki i produktów

Gliwice

przy ulicy Mikołowskiej Nr. 5.

Różne książki,

powieści zeszytowe, pisma ilustrowane, oraz stare książki do nabożeństwa i powieściowe oprawia się do brzo i tanio.

Obrazy, wieńce ślubne itd. ramuje i odnawia

Teodor Gajowski
introligator.
Gliwice, ul. Mikołowska 40.

Unterzeichneter abonnirt hiermit bei dem Kaiserl. Postamt für das III. Vierteljahr die in Gleiwitz erscheinende Tageszeitung

„Głos Śląski“

Abtheilung II t. poln. Nr. 47a der Zeitungspreisliste für 1,50 M., mit Abtrag 1,94 M.

(Imię i nazwisko):

(Mieszkanie):

Obige M. erhalten zu haben bescheinigt

....., den 190

Kaiserl. Post

Unterzeichneter abonnirt hiermit bei dem Kaiserl. Postamt für das III. Vierteljahr die in Gleiwitz erscheinende Tageszeitung

„Głos Śląski“

(Abtheilung II t. poln. Nr. 47a der Zeitungspreisliste für 1,50 M., mit Abtrag 1,94 M.

(Imię i nazwisko):

(Mieszkanie):

Obige M. erhalten zu haben bescheinigt

....., den 190

Kaiserl. Post

BANK LUDOWY W GLIWICACH

przy ulicy Wilhelmowskiej (Wilhelmstr.) Nr. 45.

przyjmuje

depozyta

od 1 marki począwszy, i udziela pożyczek. Za złożone w nim pieniądze płaci 3%, 3 $\frac{1}{2}$ % i 4% za odpowiednim wypowiedzeniem.

Telefon Nr. 1118.

a v